

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cent.
Przedpłata miejscowa przyjmuje się każdego 1. i 16. w miesiącu. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa „Gazety Narodowej” jest w kamienicy pani Gromadzkiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko po zty. na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapłacone nie ulegają frankowaniu

Ogłoszenia, odezwy, uwadnienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wierzka, drobnie piśmie lub za miejsce objętości wierzka 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Odmowy na zaproszenia kongresowe.

Mylnie dzienniki francuskie opowiadały, iż prócz Anglii, wszystkie inne mocarstwa przyjęły zaproszenie na kongres, jedne w zasadzie, drugie bezwarunkowo. Widocznie tem opowiadaniem chciano uspokoić giełdy, dopokąd pożyczki nie będą uskutecznione. Ogłoszenie w *Monitorze* odpowiedzi monarchów rzecz dopiero wyswieciło.

Dzisiaj już powiedzieć można, że i Austria, Prusy, Moskwa i kilka państw pomniejszych, idących za nimi, projekt kongresu odrzucają. W odpowiedziach swych pochwalają wprawdzie myśl kongresu w ogólności, lecz wyraźnie wypowiadają, że „zanim przyrzekną współdziałać”, czyli przybyć na kongres, pragną „porozumienia tak co do podstawy kongresu, jak i co do pojedynczych spraw, na kongresie traktować się mających.” A gdy tak Austria wdepesz hr. Rechberga, jak Prusy i Moskwa, kreśląc teraźniejszy stan Europy, wysuwają swe zapatrywanie się na ogół spraw europejskich, więc łatwo z tych depesz wyrozumieć, że na taki jedynie program by się zgodziły, któryby był wprost przeciwny temu, co cesarz Napoleon wytknął jako cel kongresu w mowie tronowej i liście własnoręcznym do monarchów.

Cesarz Napoleon wyraźnie wypowiedział w mowie tronowej, że „nadeszła chwila odbudowania gmachu, podkopanego przez czas a burzonego przez rewolucję po kawałku.” Powiedział on, że stan całej Europy jest niezdolny, chorobliwy i niepewny, że podkopało go tyle żywiołów rozkładowych, trzeba więc stworzyć nową erę porządku i spokojności. Fundamentalny pakt Europy jest rozdartą, namiętności rozognione ruszają się nad miarę, a na południu i na północy Europy potężne interesa domagają się załatwienia. Napoleon wskazał tem potrzebę i cel kongresu.

We wszystkich swych odpowiedziach dwory pierwszorzędne zaprzeczają jak najformalnie, aby istniała potrzeba radykalnego odbudowania Europy na nowych podstawach. Austria zaprzecza, aby niezadowolenie w Europie było powszechne, „środek zaś lekowski, t. j. kongres, na istniejące częściowe niezadowolnienie, byłby niebezpieczniejszym, niż złe samo, gdyby dla zażegnania niepokojów pewnych trzeba było zakłócić całą Europę, zaprowadzając w niej radykalne przekształcenia.”

Mniej wyraźnym i więcej owiniętem w formy grzeczne jest zaprzeczenie Moskwy. Obrawszy je z tych obstronków, widzimy, iż car przypomniał Napoleonowi że „z każdą generacją nie można burzyć politycznych kombinacji według namiętności lub interesów chwilowych i na nowo odbudowywać”, i że „praktyczna mądrość każe szanować istniejące prawa.”

Jedno jak i drugie oświadczenie jest więc w zasadzie potępieniem napoleońskiej myśli kongresowej, a nie przyjęciem jej w zasadzie.

Głoszą, iż pomimo tego cesarz Napoleon każdemu z tych mocarstw, żądających pierwiej porozumienia się co do programu, nim przyrzekną współdziałać, t. j. przystąpić do kongresu, miał się zdecydować istotnie przedstawić program. Naturalnie, że ten sam program im przedstawi, który skreślił dla gabinetu angielskiego. Być może, że jeszcze dokładniejsze poda plany. Ale po odebranych już odpowiedziach może on wątpić, że go spotka ostatecznie i podobna odmowa jak od Anglii? Jeżeli ogólnie rzucone myśli zostały zaprzeczone, toć i wysnucie ich szczegółowe tego samego losu dozna. Mając zaś tę pewność, dlaczegoż dotąd cesarz Napoleon nie odstąpił od dalszych rokowań?

dłaczegoż rzeczy doprowadza aż do ostateczności?

Miałby cesarz Francuzów właśnie dla tego przedkładać mocarstwom pierwszorzędym szczegółowe plany odbudowania Europy, aby je potem podobnie jak obecne odpowiedzi, ogłosił światu publicznie wraz z odmowami dworów, by tym sposobem dla kroków wojennych, któreby przedsiębrać zamysłał, zyskać jeszcze silniejsze uzasadnienie w opinii narodów? Czy zamierza może w rokowaniach swych sięgnąć aż do dna każdej kwestji, i zniewolić tym sposobem mocarstwa pierwszorzędne do wyjawienia swych myśli, których by potem użył jako broni przeciw nim?

Te to pytania nastroją się po przeczytaniu odpowiedzi austriackiej, pruskiej i moskiewskiej, i po wiadomościach, iż Francja dalej jeszcze rokuje z temi dworami, jak gdyby istotnie wierzyła jeszcze w możliwość skłonienia ich do udziału w kongresie.

Sprawa polska za granicą.

Papiery powstańcze. Formalna epidemia wybuchła po kancelariach policji moskiewskiej. Odkrycia idą po odkryciach. Zabrano ważne papiery, dotyczące się powstania polskiego! — z tajemniczą miną rozpisywały się niedawno szpiegi moskiewskie w *Kreuz-Posener- i Ostsee-Zig.* Czytając tego rodzaju doniesienia powstawało w końcu rzeczywiste podejrzenie, czy w tem nie masz co prawdy. Nareszcie po długim czekaniu występuje policja moskiewska na jaw ze swemi odkryciami. *Journal de St. Petersburg* ogłosił przed tygodniem cały plan powstania polskiego, sigający jeszcze roku 1861, bo datujący od pierwszej rzezi warszawskiej. Wszystkie dzienniki moskiewskie, nie wyłączając *Dziennika Powszechnego*, z widoczną radością powtórzyły ten dokument mniemany. Mówimy: z widoczną radością — albowiem myśleliśmy, że teraz już udało im się usunąć wszelką wątpliwość, jako powstanie polskie jest dziełem „stronnicstwa wszechrewolucyjnego” reprezentowanego przez jen. Mierosławskiego. Na ich szczęście bowiem papier, niby znaleziony przy rewizji w pałacu Zamojskich, nosił podpis Mierosławskiego. Drugim celem tej publikacji zdaje się być żądza obciążenia niewątpliwą winą uwiezionego w cytadeli warszawskiej Stanisława Zamojskiego.

Równocześnie prawie umieściła *Köln. Zig.* z d. 9. bm. dwa nibyto dokumenta, mające się odnosić do powstania polskiego. Oba pochodzą z listopada r. 1862. Dalecy jesteśmy od posiadania *Gazety Kolońskiej*, iż otrzymała je z biura moskiewskiego. Owszem ktokolwiek posiadający *Dziennik Powszechny* z r. z., mógł je nadesłać jej. Czytelnicy *Gazety Narodowej* przypomnia sobie parę odezwy, które w r. z. ukazały się w warszawskim dzienniku rządowym pod tytułem „komitet rewolucyjny narodowy” i zawierały ogólny zarys organizacji narodowej, tudzież rozporządzenie względem poboru ofiary narodowej. Te same druki ogłasza teraz *Gazeta Kolońska*, dodając także jako dokument artykuł pod napisem: Stanowisko legalistów i rewolucjonistów w Polsce, rozbiegający stosunek wzajemny obu tych stronnic, które przed wybuchem powstania faktycznie istniały w Polsce, o czym nawet dzienniki onego czasu szeroko pisały.

Ktokolwiek wie, jak się od samego początku powstania działo w Polsce, ten przyzna, że organizacja powstania zupełnie innemi poszła drogami, aniżeli które jej przepisał mniemany statut komitetu rewolucyjnego nar., ogłoszony zeszłego roku w *Dzienniku Powszechnym*. Statut ten wyszedł rzeczywicie z kółka jen. Mierosławskiego. Ale komitet rewolucyjny Mierosławskiego, a komitet centralny to były dwie organizacje, nie mające z sobą najmniejszego związku, a nawet spierały się z sobą zaciecie. Na przebieg więc powstania nie rzucił żadnego światła, jak się zdaje *Gazecie Kolońskiej*, ani nie ma żadnego znaczenia, bo kółko jenerała Mierosławskiego nigdy nie przyszło do wykonania swych planów. Plany te pozostały tylko na papierze. Powstanie wyszło z początkowania i wedle planu komitetu centralnego, a nie wedle planu i od komitetu rewolucyjnego Mierosławskiego, który od początku aż dotąd żadnego wpływu i stanowiska nie miał i niema w powstaniu.

Zupełnie tak samo mają się rzeczy z planem powstania, znalezionym niby w pałacu Zamojskich, a oddrukowanym teraz w *Journal de St. Petersburg*. I ten plan wyszedł rzeczywicie z pod pióra jen. Mierosławskiego. W małej

ilości egzemplarzy został on przymieszony do polski i tu dopiero się rozszedł. Lecz pytamy każdego, świadomego wypadków, czy w nocy z d. 22 stycznia kolumny włociańskie napadały na miasta powiatowe, jak to radzi jen. Mierosławski w swym planie, czy „blokhausowano” gdzie miasteczka, by następnie uderzać na miasta gubernialne? Czy czekano aż wojna zewnętrzna lub powstanie w Moskwie wybuchnie, które to dwie o koliczności stawia jen. Mierosławski za sygnał do wybuchu powstania w Polsce? Czy zrywano i unikano Czartoryskich, a zawiązywano sojusze z Garibaldi i Klapką, do czego upominając zaklina jen. Mierosławski? czy przed wybuchem powstania w r. 1861 i 1862 wysyłano kiedy deputacje do rządu francuskiego lub angielskiego, jak to radzi jen. Mierosławski w swym programie powstania, wydrukowanym w *Journal de St. Petersburg*?

Nie z tego wszystkiego nie robiono. Zamiast wysłać deputacje i drażnić tym sposobem uwagę Zachodu, gwałty moskiewskie przypominały Francuzom i Anglikom przez dwa lata, że sprawa polska żyje i domaga się załatwienia. Miasto onika Czartoryskich i wiązać się z Garibaldi, Mazzinim i Klapką zespolono się wraz z Czartoryskimi w jeden hufiec narodowy, czysto swojski. Miasto czekać wybuchu wojny zewnętrznej lub powstania w Moskwie, chwycyło no za broń, kiedy ohyda moskiewska w nocnym poborze z dnia 14. stycznia wyczerpała wszelką miarę cierpliwości narodu. Zamiast wyćnać załogi moskiewskie po miasteczkach powiatowych i blokhausować takowe, wszystko zdolne do broni szło „pod broń”, i stamtąd napadało posterunki moskiewskie, rozlokowane po wsiach lub miasteczkach bynajmniej nie powiatowych.

C cały plan jen. Mierosławskiego pozostał jak widziwisko utworzone w piśmie, którego pomysły nigdy nie przeszły do użycia praktycznego. Nie pojmujemy więc żadną miarą tej nadzwyczajnej wagi, jaką przypisują organa moskiewskie, a za nimi i austriackie temu dziełu, które nie wyszło nigdy po za zakres projektu, i które wreszcie i hr. St. Z., przeciwko któremu, jako bliższemu krewnemu i spółwyznawcy zasad Czartoryskich, był ten plan wymierzony, mógł posiadać chyba jako osobliwość.

Sprawa uwiezionych posłów poznańskich. Donieśliśmy w wczorajszym numerze iż rozdanem zostało między członków Izby berlińskiej sprawozdanie komisji sądowniczej o wniosku dep. Lyskowskiego, Wegnera i Mottego względem cofnięcia uwiezienia śledczego posłów: Sulerzyckiego, Niegolewskiego i dr. Szumana. Dziś podajemy sprawozdanie to szczegółowo. Sprawozdawcą był dep. Immermann. Komisja, podjąwszy roztrząsanie przydzielonego jej wniosku powyższego, zażądała w tym celu od rządu wyjaśnienia, na podstawie jakiego podejrzenia i na którym dniu postanowieniem zostało uwiezienie śledcze rzeczywitych deputowanych. W odezwie swej mówi między innymi komisja: 1. właściciel dóbr Natalis Sulerzycki z Piątkowa, obwodu brodnickiego (Strasburg) w Pruszech Zachodnich, uwiezionym został w skutek obwinienia na podstawie §. 66 ust. karnej na mocy sądownego zlecenia z 4. czerwca t. r., następnie zaś otrzymał dla ratowania zdrowia pozwolenie udania się do Kissingen, Ostendy i Dürkheim 2. Dr. Władysław Niegolewski z Morawicy, obwodu Kościan, zleceniem sądownym z d. 28. maja t. r. jako podejrzanym o umówione razem z innymi osobami przedsięwzięcia, przeciw całoci państwa zmierzające, skazany został na podstawie §. 61 i następujących ustawy karnej na uwiezienie, przyaresztowany 1. czerwca, w więzieniu zaś osadzony dopiero 5. czerwca, został wreszcie za dotąd z przychylności w majątności swej żony pod nadzorem policji. Prócz tego udzielono mu od 26. września do 13. października wolność w celu kuracji, a od 13. października zostaje w publicznym szpitalu Charité. 3. Właściciel ziemski Szuman z tych samych co Niegolewski powodów, 9. maja b. r. sądownie przyaresztowany, został odtąd w więzieniu.

Co się zaś tyczy urlopów Sulerzyckiego i Niegolewskiego, w jakim celu, pod jakimi warunkami i pod jakimi kaucjami udzielone zostały, rząd na dotychczasowe żądanie komisji następujące udzielił wyjaśnienia: 1. dep. Sulerzycki na podstawie świadectwa lekarskiego słabości otrzymał wolność za kaucją 2000 tal.; 2. dep. Niegolewski również na podstawie świadectwa lekarskiego za kaucją 10.000 tal. otrzymał pozwolenie przebywania od 26. września do 13go października w mieście, gdy zostawanie jego dłuższe w więzieniu zagrażało zdrowiu. Od d. 13. października zostaje w szpitalu Charité. Podczas urlopu został pod nadzorem politycznym, w szpitalu zaś pod nadzorem osobnego urzędnika.

Minister sprawiedliwości wyraził się o wniosku w ten sposób:

„W interesie prawa wniosek winien być od-

rzucony. Uwiezienie szanownych deputowanych, wyrzeczonych zostało od sądu. Ma one na celu usunięcie wszelkich przeszkód w czasie śledztwa a następnie wykonanie bez zwłoki kary ewentualnej. Uwolnienie deputowanych udaremniłoby oba te cele. Wolność udzielił rząd za kaucją i pod nadzorem policyjnym; gdyby zaś, czyniąc zadość wnioskowi, wypuścił na wolność deputowanych, nie miałby gwarancji wykonania na nich kary. Co się zaś tyczy wagi zastępstwa koła wyborczego, przeciw temu mówi ta okoliczność że wyborcy, przystępując do oboru, winni byli wiedzieć o uwiezieniu deputowanych, będącym przeszkodą w reprezentowaniu. Zresztą w tej kwestji Izba winna jasno wyłożyć powody, dla których żąda uwolnienia deputowanych; rząd zaś, opierając się na §. 61 nr. 3. i 66 ust. karnej, nie ma obowiązku dowodzenia ze swej strony.”

Według zdania komisji, uwolnienie z więzienia członków obu Izb podczas kadencji sejmowej stanowi podług art. 84 regule, dalsze zaś trwanie jest tylko wyjątkiem od tejsze regule. Co do ogólnej zasady była komisja jednej myśli. Jednak w zastósowaniu zasady tej do przedłożonego faktu, zachodziła różnica zdań, i proponowane były od pojedynczych członków komisji różne wnioski, z których się jednak żaden w całoci nie utrzymał. Przy ostatecznym głosowaniu uchwaliła bowiem komisja następujący wniosek: I. Izba zechce uchwalić 1. na podstawie art. 84. konstytucji żąda Izba deputowanych, izby orzeczone przez sąd uwiezienie śledcze posła Sulerzyckiego cofnięciem zostało na czas kadencji sejmowej; 2. przedyjm Izby przedłożyć ma uchwałę tę królewskiemu rządowi. II. Izba zechce odrzucić wniosek Lyskowskiego i jego towarzyszy względem deputowanego Niegolewskiego. III. Również odrzuci Izba wniosek względem dep. Szumana

Wnioskiem tym komisji usunęta oczywiście została petycja Szumana o uwolnienie swe z więzienia. Także odrzuciła komisja debatę nad udzielonemi jej przez komisarza rządowego nowemi zaskarżeniami na podstawie nowych dowodów przeciw posłowi Sulerzyckiemu.

Z powodu sprawozdania powyższego wniosł deputowany Kratz poprawkę, popartą przez 29 członków z lewego centrum, następującej treści: „Izba deputowanych zechce uchwalić: odesłać wniosek deput. Lyskowskiego i towarzyszy ku dalszemu roztrząsaniu do komisji sądowniczej, upoważnionych ją do tajnego obradowania nad tym przedmiotem. Gdy bowiem powoływano się w komisji na podobny wypadek, jaki się niedawno wydarzył z deputowanym polskim austriackiej Rady państwa, minister sprawiedliwości oświadczył, jako także dotyczące narady na tajnym posiedzeniu Izby się odbywały, w skutek czego są dotąd dla publiczności nieznanymi. Wnioskodawcy zastrzegają sobie na przyszłość wniosek tajnych narad w Izbie niższej.”

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 6. grudnia.

(LzL) *Inwalid Rosyjski*, wychodzący jak wiadomo w Petersburgu, a w ostatnich czasach troskliwie po Europie rozsielany zamieścił artykuł, dotyczący sprawy polskiej, podpisany przez p. Hilferdinga, moskiewskiego radcę stanu, a który korespondencja z Petersburga do agencji *Havas-Bullier* w Paryżu streszcza w słowach następujących: „Moskiewski radca stanu rozgląda położenie i posłannictwo (?) Moskwy w Polsce, i w ten sposób się wyraża: Mamy pięć miesięcy zimy przed nami, i każdy czuje, jak przeciąg podobny musi być krytycznym dla powstania polskiego. Te pięć miesięcy powinny nam dopomóc do ustalenia naszego panowania w Polsce, — bo jeźliby powstanie przetrwać zdołało do wiosny, natenczas Europa zachodnia mogłaby wystąpić z zaprzeczeniem nam prawa do posiadania nieujarzmionego niewolnika, jakkolwiek jest to pewnością, iż po walce pozostałby trup, a nie zaś żywy naród w rękach zwycięzcy. Radca stanu moskiewski zapytuje następnie: Czy jest dla Moskwy pożyteczna rzecz zatrzymać w swoim posiadaniu królestwo Polskie (sic), które wymaga ciągłego używania siły? i odpowiadając sobie, oświadcza, iż wszelki Moskal, który jest przyjacielem kraju swojego, radby, ażeby jak najrychlej nadeszła chwila, w którejby Moskwa mogła z honorem odstąpić królestwo Polskie. Pojmujemy, powiada dalej radca, że podobne postanowienie byłoby zawstydzającym cofnięciem się wobec powstania wewnątrz i nacisku z zewnątrz; ale wychekujemy z niecierpliwością, ażeby okoliczności i kombinacje polityczne pozwoliły nam ustąpić z honorem i bez zewnętrznego przymusu z kraju, który nas nienawidzi i który oświadcza, iż nigdy nie zgodzi się z panowaniem naszym. Według nas,

